

DANUTA STRZELECKA

ur. 1932; Niedzwica Kościelna



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, stalinizm, szkolnictwo, indoktrynacja, propaganda komunistyczna, matura, aresztowanie

Naszym zadaniem miało być samokształcenie

Kiedy rozwiązano harcerstwo, ja byłam wtedy w drugiej klasie gimnazjum [im. Unii Lubelskiej]. Jeszcze wtedy dyrektorką była pani dyrektor Mally. I to była normalna, bardzo dobra szkoła. Pani Mally została odwołana z utratą prawa do zatrudnienia na terenie województwa lubelskiego, kuratorium lubelskiego, ponieważ nie udało się w szkole założyć koła ZMP. Wtedy przyszedł pan Koszałko. Indoktrynacja wtedy nas wszystkich uczennic była tak silna, i wywierana z tak wielką presją, indoktrynacja komunistyczna, propaganda radziecka, że to się nie dawało wytrzymać. W każdym bądź razie dla mnie było to zupełnie, już momentami, nie do zniesienia. Kontrast między tym, co nam mówiono, a tym, co było naprawdę, co myśmy wiedziały. Myśmy już wtedy wiedziały o Katyniu, myśmy już wtedy wiedziały o tym mnóstwie aresztowanych osób, o tym, co się w Lublinie działo, o Majdanku, gdzie trzymano AK-owców po wyzwoleniu, o Zamku, o wszystkim. I to najlepiej ilustruje taka piosenka, którą nas wtedy obowiązkowo uczono i kazano nam ją na okrągło śpiewać: „Nieobjęta dla ludzkiego oka, piękna tak, jak żaden inny kraj, moja ziemia wolna i szeroka, w tobie żyć, za tobą umrzeć daj. Tak swobodnie człowiek tutaj dyszy, nic pokoju, nikt bezbronny nie jest taki sam, zawołanie dumne towarzyszu, ponad wszelki tytuł miłsze nam. Bo nie obce słowa to nikomu, czy to żółty, czy to czarny brat, gdzie się zwrócisz, zawsze jesteś w domu i rodzeństwa pełen cały świat.” No i w pewnym momencie ktoś tam nie wytrzymał, zresztą wtedy to już był czas, kiedy UB, a właściwie NKWD uporało się z podziemiem zbrojnym. Już, że tak powiem oni mieli możliwość zajęcia się młodzieżą. Zaczęto wyłapywać powstańców warszawskich, zaczęto wyłapywać członków Szarych Szeregów, najlepszym przykładem „Anoda”, którego defenetrowano w Warszawie, wyrzucono z gmachu UB, z któregoś tam piętra, z czwartego, czy piątego, no i koniec. Myśmy wiedziały wszystko, co się działo dookoła. No i w pewnej chwili, w rozmowie z moją starszą koleżanką i harcerką,

instruktorką, Krystyną Hengerówną, odprowadzałam ją po pracy ze szkoły do domu wieczorem i postawiłam pytanie, czy ona postawiła: „Co robić? Co w tej sytuacji robić?” I wtedy powstał projekt powołania, zorganizowania „trójek”. Polegać to miało na tym, że miałyśmy tworzyć grupy trzyosobowe i każda z tych trzech osób, koleżanek, kolegów, ale zaufanych, pewnych, każde z nich miała tworzyć następną trójkę, ale tylko ona wiedziała o tej trójce i ta trójka tylko ją znała, i tak dalej, i tak dalej. To było dość logiczne, wtedy pamiętam, że była mowa też o tym, że mogą nas złapać, że to jest niebezpieczna sprawa, ale myśmy się bardzo zapaliły. Z tym że zadaniem naszym miało być samokształcenie i samowychowywanie metodami harcerskimi. Nie było mowy o jakiegokolwiek zbrojnej akcji. Aha, jeszcze jedna rzecz. Przeciwwstawianie się właśnie propagandzie radzieckiej. Ale w jaki sposób? Poprzez bojkot filmów, poprzez bojkot piosenek, poprzez mówienie rzeczy, o których się wiedziało, a o których się nie mówiło - w ten sposób. Nie było tam mowy o żadnym oporze zbrojnym, o czymkolwiek. No i takie trójki zostały w sumie trzy zorganizowane, ja swojej trójki, oddzielnej, nie miałam, dlatego, że ja miałam takie grono koleżanek, z którymi się uczyłam w szkole, w klasie i swoją robotę robiłam. One naturalnie nie wiedziały o trójkach nic, ja nie upoważniłam je jeszcze, to był okres przedmaturalny, miałyśmy zajęte głowy czym innym. W każdym bądź razie ktoś nas sychnął w listopadzie, w połowie listopada 1951 roku. Zostałyśmy kolejno aresztowane, najpierw właśnie Hengerówna, później Janka Pielechowska i mieszkająca z nią, a nie mająca o niczym zielonego pojęcia, Krystyna Kowalik, następnego dnia ja zostałam zabrana, po rewizji, z domu. I w dalszej kolejności jeszcze była pani Jadwiga Kinclówna, Bednarska obecna, Janina Napiórkowska, i Staszka Szyszkowska. Z tym, że tak: Kinclówna nic nie wiedziała o trójkach, przynajmniej oficjalnie nic nie wiedziała, natomiast ją aresztowano dlatego, że w zabranych mi w czasie rewizji listach moich przyjaciół z Bydgoszczy było jej imię i nazwisko wymienione. I to wystarczyło, żeby ją aresztować. Sprawa bydgoska jest inną sprawą, później o niej powiem. Przyszli po mnie w południe, tak gdzieś koło drugiej, kiedy ja zawsze byłam w domu. Aha, bo jeszcze sprawa zasadnicza, to był 1951 rok, w czerwcu zrobiłam maturę, w lipcu, w sierpniu na obozie żeglarskim dowiedziałam się, że nie zostałam przyjęta na studia, jakkolwiek miałam wszystkie egzaminy. Ja zdałam maturę niemalże jak prymuska i nie było zasadniczych powodów do nieprzyjęcia mnie, byłam najlepszą uczennicą, jednocześnie jedyną, która się nie dostała na studia z całej szkoły, z klas maturalnych. No i później ja miałam taką rozmowę z pełnomocnikiem z Ministerstwa Szkół Wyższych, bo to wtedy tak się bodajże nazywało, z panem, nie pamiętam w tej chwili nazwiska, w każdym bądź razie to był lekarz taki później znany bardzo w Lublinie, przypomnę sobie pewnie. I on mi powiedział: „Proszę panią, czy pani kiedyś należała do tajnego harcerstwa?” „Nie”. W ogóle nie skojarzyłam, nie miałam zielonego pojęcia, o co mu chodzi. „Proszę panią, dla takich ludzi jak pani powinno być miejsce na każdym uniwersytecie, natomiast pani się na żaden nie dostanie. I proszę sobie nie zadawać

nawet trudu” - był przynajmniej na tyle uczciwy. „Proszę sobie nie zadawać trudu, nie starać się, bo nigdzie pani się nie dostanie.” To był już październik, bo ja się odwoływałam naturalnie, naturalnie to wszystko trwało, na KUL-u już nie miałam szans, bo już był rok akademicki rozpoczęty. No i postanowiłam coś tam ze sobą robić. I to była rozmowa, tak jak powiadam, gdzieś pod koniec października, no a w listopadzie mnie aresztowano.

Data i miejsce nagrania	2012-02-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"